

Plenum KZ PZPR

Umocnić szeregi partyjne

Dnia 16 października br. odbyło się plenum KZ PZPR, na którym przyjęto zadania dla organizacji partyjne na najbliższy okres pracy. Wśród przyjętych kierunków działań zakładowej organizacji wyróżnić można trzy podstawowe grupy zagadnień — pracę ideowo-wychowawczą, sprawy realizacji postulatów załogi oraz sprawy produkcyjne.

W organizacji partyjnej w październiku odbywały się zebrania poszczególnych POP, na których członkowie partii omawiali zadania organizacji w świetle uchwały VI plenum KC PZPR oraz zagadnienia przeniesienia jej postanowień na teren naszego zakładu, a także dyskutowali nad sposobem dokonania rozliczeń z przeszłością i stworzenia nowych warunków pracy organizacji partyjnej, zgodnych z następującą w kraju odnową.

Plenum zaakceptowało w planie pracy na najbliższy okres przeprowadzenie rozmów z członkami partii jako metody pozwalającej na określenie się każdego członka, wyrażenie osobistych dążeń i przyjęcie odpowiedzialności za postawę członka partii, odpowiedzialności przede wszystkim przed samym sobą. Rozmowy mają służyć wyjaśnieniu wątpliwości, pomóc w precyzowaniu oczekiwań członków partii co do dalszych form i metod działalności, a także pomóc w przygotowaniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Na plenum KZ PZPR nastąpiła zmiana sekretarza. W związku z przejściem tow. Juliana Wasiłki do pracy w KW PZPR w Radomiu obecni na plenum przedstawiciele KW zaproponowali na to stanowisko tow. Michała Wojasiewicza — dotychczasowego sekretarza KM i G PZPR w Kozienicach. Kandydatura towarzysza Wojasiewicza została przyjęta większością głosów, chociaż nie obyło się bez kontrowersji. Niektórzy członkowie plenum postulowali bowiem, aby najpierw kandydaturę tow. Wojasiewicza przekonsultować z członkami POP. Postulat taki wynikał z przekonania, że funkcję I sekretarza powinien pełnić w elektrowni człowiek wywodzący się z szeregów jej pracowników. W trakcie kilkugodniowych rozmów prowadzonych z ewentualnymi kandydatami spośród pracowników — nie znaleziono człowieka, który byłby skłonny przyjąć na siebie te obowiązki. Obok wątpliwości wynikających z trudnej sytuacji i kryzysu zaufania do partii

Dokończenie na str. 2

„Wschód” czy Piaski?

Zachować tradycję

Starsi mieszkańcy Kozienic pamiętają te czasy, gdy w miejscu obecnie budowanego osiedla „Wschód” była stara dzielnica Piaski. Nazwa ta funkcjonowała od dawna, jej źródło należałoby szukać w annałach historycznych. Tymczasem nowo budowane osiedle nazwano „Wschód”. Nowa nazwa wcale nie ucieszyła lokalnych patriotów, a wręcz odwrotnie — zaniepokoiła. Dlaczego nie pozostawia się starych nazw, tylko wprowadza nowe, nie mające nic wspólnego ze środowiskiem i tradycją, na dodatek bez konsultacji z mieszkańcami?

Zwróciliśmy się do wydziału architektury Urzędu Miasta i Gminy z prośbą o wyjaśnienie. Jak nas poinformowano — nazwa „Wschód” przyjęta została przez „Miastoprojekt” jako nazwa robocza, a więc nie znaczy to, że jest to nazwa, stała już zatwierdzona i nie można jej zmienić.

Po zakończeniu budowy mieszkańcy mogą złożyć wniosek do

Urzędu Miasta i Gminy, który na sesji Miejskiej Rady Narodowej zostanie rozpatrzony, a następnie po podjęciu uchwały MRN nazwa osiedla może ulec zmianie.

Nie wierzę, żeby projektanci przyjmowali nazwy — nawet te robocze — bez porozumienia z władzami administracyjnymi. Zastanawia więc fakt, czym kierowano się zmieniając nazwę. Nowa nazwa nie ma żadnego uzasadnienia. Osiedle nie jest usytuowane we wschodniej części miasta. Nazwa nie określa wielkości osiedla, nie jest też historycznie ani tradycją uzasadniona. A zaczyna już funkcjonować na zasadzie nazwy obowiązującej, stałej. Przyzwyczajenie jest wszak drugą naturą.

Sprawę poddajemy pod dyskusję mieszkańców. Szczególnie oczekujemy głosu Towarzystwa Miłośników Ziemi Kozienickiej, bo — jesteśmy o tym głęboko przekonani — ono powinno mieć w sprawach tradycji i historii miasta i gminy głos decydujący.

Wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KW PZPR

Działać i dyskutować

Dnia 30 października br. odbyło się w Elektrowni „Kozienice” wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Radomiu. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawięle załogi elektrowni — członkowie egzekutywy i plenum KZ PZPR, sekretarze POP i aktywiści partyjni. Tematem wyjazdowego posiedzenia było omówienie metod i zakresu pracy zakładowej organizacji partyjnej po VI plenum KC PZPR.

Zabierając głos w dyskusji tow. Michał Wojasiewicz — sekretarz KZ, przedstawił plan pracy organizacji przyjęty w połowie października. Zwrócił przy tym szczególną uwagę na zgłaszane w trakcie zebrań partyjnych uwagi i postulaty członków partii. Najczęściej powtarzającą się uwagą członków partii było wyrażone przekonanie, że lepiej niż dotychczas powinni być informowani o podejmowanych decyzjach i wydawaniach na szczeblu centralnym i wojewódzkim, lepiej uzbrojeni w argumenty do dyskusji — argumenty wyrażające celowość i słuszość przyjętej linii partii, pozwalające podejmować dyskusję z bezpartyjnymi. Jedną z dróg służących zaspokojeniu potrzeby rzetelnej i aktualnej informacji powinny stać szkolenia partyjne, które — zgodnie z wcześniejszymi zgłaszanymi postulatami — powinny być prowadzone nie tylko przez wykładowców z elektrowni, ale także lektorów KW i KC. Tow. Wojasiewicz podkreślił także, że wśród załogi elektrowni istnieje oczekiwanie, że nadzwyczajny Zjazd partii odbędzie się jak najszybciej, że prace związane z jego przygotowaniem powinny być przeprowadzone szybko — umożliwiając odbycie Zjazdu jeszcze w tym roku. Postulat ten

jest wyrażany także przez pracowników innych zakładów z terenu województwa radomskiego.

W dyskusji wynikło cały szereg problemów już wcześniej poruszonych i omawianych na spotkaniach, naradach i zebraniach partyjnych i wydzielowych.

— Jeżeli chcemy, żeby w partii nastąpiła odnowa — powie-

dział tow. Julian Orliński — musimy eliminować ludzi, którzy nie potrafią nowej sytuacji sprostać, nie potrafią dostosować się do zmian i wyciągnąć z nich wnioski. Musimy też zrezygnować z ludzi, którzy w szeregi partii trafili przypadkowo, musimy dbać o to, by między egzekuty-

Dokończenie na str. 2

Michał Wojasiewicz I sekretarzem KZ PZPR

Tow. Michał Wojasiewicz urodził się 10 listopada 1948 r. w Ćmielowie w woj. kieleckim. Pochodzi z rodziny robotniczej. W 1966 roku — po ukończeniu szkoły podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Ćmielowie — rozpoczął studia w wydziale historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W trakcie studiów — jako członek Zrzeszenia Studentów Polskich — działał w komisji ekonomicznej Rady Uczelnianej UJ. Do partii wstąpił w 1973 r., już po podjęciu pracy w kozienickim Liceum Ogólnokształcącym jako nauczyciel historii. W Kozienicach mieszka i pracuje od 1971 roku. Wśród młodzieży cieszył się dużym autorytetem i sympatią, był nauczycielem cenionym i powszechnie lubianym, szczególną sympatię zdobył sobie jako opiekun i wychowawca na obozach harcerskich. Jest członkiem Komendy Hufca ZHP.

W 1976 roku w listopadzie został wybrany na członka plenum KM i G PZPR i do momentu przejścia do KZ PZPR pełnił obowiązki sekretarza organizacyjnego KM. W 1979 roku ukończył Międzywojewódzką Szkołę Partyjną w Katowicach.

Obowiązki I sekretarza KZ PZPR Elektrowni i Placu Budowy plenum KZ powierzyło mu z dniem 16 października br.



Syndrom nie tylko centralny

Na VI plenum KC PZPR padło wiele gorzkich słów pod adresem wielu towarzyszy, wiele prawdy powiedziano o niewłaściwych metodach rządzenia, kierowania państwem, jego polityką i gospodarką.

Na VI plenum określono kierunki zmian, jakie zostaną przyjęte dla wyprowadzenia kraju z kryzysu, dla odzyskania zaufania do reprezentujących partię, rządzących gospodarką.

Na VI plenum KC — na te słowa powołują się dzisiaj wszyscy. Dla wielu stały się one wyrocznią, oznaką nowych czasów, dla wielu mają charakter wskazówek do dalszej pracy. Wszystkie te interpretacje VI plenum są jak najbardziej słuszne i celowe, rzec by się chciało — tak trzymaj!

Brakuje mi w tym wszystkim tylko jednego. Rozliczenia samego siebie przez każdego członka partii, tu na miejscu, u nas, w elektrowni i na placu budowy. Nie jakiegos

publicznego kania się, ale własnego prywatnego rachunku sumienia. Tak się bowiem przyjęło, że w dyskusjach nad wydarzeniami w kraju słyszy się ciągle, że ktoś był winien, ktoś oszukiwał, ktoś nadużył władzy. Natomiast my byliśmy w porządku. My działaliśmy dobrze. My byliśmy tylko oszukiwanymi, biednymi szeregowymi członkami partii. Kiedy na plenum KZ PZPR usłyszałam, że przez dziesięć lat komitet nic nie zrobił — autentycznie się zdziwiłam. Przypomniała mi się konferencja sprawozdawczo-wyborcza pod koniec ubiegłego roku. Wtedy ci sami towarzysze nie mieli zastrzeżeń do pracy organizacji partyjnej. Przypomniała mi się także sytuacja sprzed 6 miesięcy. Wtedy ja występowałam na plenum z uwagami pod adresem KZ — w jednej tylko sprawie — zbyt małej informacji przekazywanej gazecie przez kierownictwo zakładu.

Dokończenie na str. 2

Są trudności, ale...

Zakończenie prac związanych z budową elektrowni dla pracowników przedsiębiorstw podwykonawczych oznaczało wyjazd na inne budowy w kraju i za granicą. Wprawdzie część załóg opuściła „Kozienice”, ale są też ci, którzy zostali. Zostali, bo do wykonania mają jeszcze nie jedną poważną robotę. Przykładów można podać wiele, ale dzisiaj niech nam będzie Zakład Produkcji Przemysłowej „Energomontażu-Północ”.

Trzydziestu brygad, blisko 240 osób wykonuje miesięcznie 800 ton konstrukcji stalowej. Średni miesięczny przerób wynosi około 14 mln zł. Są wśród nich monterzy, spawawce, elektrycy. Dzięki ich wale nie ledwiej pracy elektrownie Belchatów i Pomerow w Czechosłowacji otrzymują konstrukcje stalowe.

— Robimy dla Belchatowa — mówi kierownik zakładu Edward Stelmach — pokazną ilość, bo około 5 tys. kołnierzy sztykowych i płaskich. Rozpoczynamy już konstrukcje dla elektrociepłowni Kawęczyn. Nikt też nie zwolnił nas od prac na rzecz Elektrowni „Kozienice”. W ramach modernizacji bloków IX i XI wykonujemy obudowę elektroturbin, a dla bloków 200 MW obudowę wentylatorów przy kanałach spalin. Oprócz tego prowadzimy szereg prac na rzecz miasta i okolic. W Kozienicach rozbudowujemy i modernizujemy kotłownię La Monte'a, dla ZSZ w Dęblinie robimy konstrukcje ryglową hali warsztatowej. Realizujemy też zamówienia dla FSC Lublin i „Cersanit” w Radomiu.

Pracy mamy bardzo dużo, ale tempo też nie male. Na jego zmniejszenie nie możemy sobie pozwolić, gdyż od niego uzależnione są nasze pensje. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z faktu, że trzeba pracować dobrze i szybko. Nie zawsze jednak jest to możliwe. Odczuwamy — tak jak wiele innych zakładów — braki materiałów. Jesteśmy przecież uzależnieni od kooperantów — hut, transportu... Dziś, dzięki staraniom kierownictwa mamy drut spawalniczy, ale jeszcze nie tak dawno mieliśmy z nim ogromne kłopoty. Brakuje nam rurki do obarierowania podestów i blach żeberkowych na pomosty dla elektrowni Belchatów.

Wykonujemy konstrukcje dla budów oddalonych od naszego zakładu o kilkadziesiąt, a nawet kilkaset kilometrów. Nie rzadko organizujemy przewóz. W elektrowni Pomerow czekają na podesty, jest to sprawa bardzo pilna — zdecydowaliśmy, że 55 ton elementów pojedzie do CSSR samochodami.

Chcemy dotrzymywać terminów. Niebagatelną sprawą jest więc posiadanie odpowiedniego sprzętu. Częściowo taki mamy. Ogromnie przyspieszają nam prace roboty automaty i półautomaty spawalnicze. Ale — jak to zwykle w życiu bywa — nie zawsze ma się to, co by się chciało mieć. I tak, żeby nawiercić otwory w konstrukcji o dużych gabarytach niezbędne są uchwyty elektro-magnetyczne. Tymczasem są one po prostu słabe, często ulegają awariom. Ich naprawy — nawinięcie uzwojenia — prowadzi

Kwiatki przy kożuchu

O budowie elektrowni wyrażano się zawsze jak najlepiej. I słusznie. bo załoga budująca „Kozienice” była tego warta. Ale w tym olbrzymim tempie pracy umykało wiele istotnych spraw, w miejsce których zajmowano się takimi, które w innych okolicznościach nie miałyby racji bytu.

Od dziesięciu lat na budowę i do zaplecza prowadzi od wsi Michałowska droga zwana „północną”. Kręta — bo tak zapro-

baza w Sochaczewie. Trwa to zwykle bardzo długo, a ich brak opóźnia oddawanie konstrukcji, hamuje roboty. Pracownicy i lokarki wymagają kapitalnego remontu. Występują braki w ich oprzyrządowaniu w uchwytach trójszczekowe samocentrujące. Przypadłyby się też wiertarki promieniowe oraz frezarki typowe do cięcia profili stalowych o większych gabarytach. Mimo jednak skromnego parku maszynowego radzimy sobie nieźle i dotrzymujemy terminów.

Zakład Produkcji Pomocniczej będzie rozbudowywany. W perspektywie jest budowa drugiej hali produkcyjnej. Poddany też został pod dyskusję projekt urzeczywistnienia obecnej hali oraz uruchomienia w niej urządzeń wentylacyjnych. Jest to ważna sprawa, bo w znacznym stopniu poprawi warunki pracy całej załogi.

Wcale nie mniej ważne jest dla załogi posiadanie własnego bufetu. Kolejki po śniadanie zajmują zbyt wiele czasu. Kiedyś sprawę tę w dużym stopniu rozwiązywały zupy regeneracyjne. Dziś „Beton-Stal” zaczął sobie za zupę 13 zł. Jaka jest ich jakość — wiedzą wszyscy doskonale. Nic więc dziwnego, że pracownicy uważają, że są za drogie i ich nie kupują.

Ta załoga naprawdę wie, czego chce. Umie dobrze pracować, czuje się współgospodarzem zakładu i zdaje sobie sprawę z faktu, że nic nie ma za darmo.

jektowana, wyboista i pełna dołów — bo przez nikogo nie konserwowana. Kto jest odpowiedzialny za jej stan trudno ustalić. Elektrownia? — Nie, bo generalny wykonawca drogi nie przekazał. „Beton-Stal”? — Możliwe, ale nie jest o tym przekonany. A tymczasem stan drogi pogarsza się z każdym dniem. Szczególnie jej odcinek ostatniego, prowadzącego od zaplecza „Elektrobudowy” do bramy północnej — tuż obok biurowca „Beton-Stalu”.

Nasz komentarz

Syndrom nie tylko centralny

Dokończenie ze str. 1
I członkowie plenum mieli mi za złe, że krytykuję, że osmielałem się poucać. Dziś ci sami towarzysze negują całą działalność, nie tylko z jednego roku, ale z całych dziesięciu lat. Wiele co — czy ja miałam wtedy rację? Czy było aż tak źle, że właśnie oni członkowie plenum KZ potrzebowali aż Gdańska i Szczecina, by zdobyć się na szczerość? Czy trzeba było aż zmiany sekretarza, by oceniając pracę KZ — ocenić także (niezupewnie świadomie) swoją w plenum działalność? Bo jeżeli KZ źle pracował, to znaczy, że członkowie plenum bezpośrednio z tego przyczyniali.

Wydaje mi się, że przykład ten bardzo dobrze ilustruje też — winni są nie tylko tam, w rządzie, w Burze Politycznym, w aparacie partyjnym. Winny jest każdy członek partii, który był pasywny, który za cenę swego milczenia zdobywał sobie spokój, który w swojej świadomości czuł się w porządku, bo wszak ryba psuje się od głowy. Dlatego dzisiaj mamy nędzne samopoczucie, dlatego unikamy konfrontacji z niezależnymi związkami, dlatego — mimo starannie stwarzanych pozorów — obawiamy się następujących zmian, dlatego wielu z nas czuje się niezastępowanie potępionymi. Niezastępowanie —

mwt

Wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KW PZPR

Działać i dyskutować

Dokończenie ze str. 1
wami a szeregowymi członkami istniał ciągły, bieżący kontakt.

Tow. Grzeszyk z ruchu poruszył sprawę zmiany dyrektora. Stwierdził, że organizacja partii na nie zrobiła wszystkiego, by zapewnić właściwą współpracę z dyrektorem. Wiele spraw omawianych na posiedzeniach egzekutywy — tak na to wskazywało fakty — nie było przekazywanych dyrektowi, a przez to nie było realizowanych. Wyraził też opinie pracowników elektrowni, oczekujących, że nowy dyrektor będzie jednym z nich — energetyków pracujących w „Kozienicach”. Dyrektor ZEOW tow. Ryszard Zaremba zwrócił uwagę na fakt, że w elektrowni — przy zafascynowaniu dobrymi i bardzo dobrymi wskaźnikami — zapominało niejednokrotnie po prostu o problemach jakie przy takiej realizacji zadań powstają. Zwrócił też uwagę, że nie ma rozwiązań idealnych, nie ma tylko spraw „czarnych” i „białych” — jest także „odcien szary”, a więc w dyskusji nad rozwiązywaniem problemów wszyscy powinni kierować się rozsądkiem i umiarkowaniem, wybierając równocześnie rozwiązania najlepsze z możliwych.

Dyskusja wymaga — powiedział — gorących serc i chłod-

Kierowcy, ci bardziej szanujący sprzęt państwowy omiający doły jadąc pociągami, inni wjeżdżają do doły i kałużę z pełną mocą koni mechanicznych, jakimi dysponują. Potem narzekają, że samochód jest niesprawny, że coś się urwało, że coś zdzwoni. Przyjeżdżający do pracy własnymi samochodami, omiający doły i nieźle psioząc na indolencję właściciela drogi.

A więc beznadziejność czy brak gospodarności? Myślę, że jedno i drugie. Stan drogi znają doskonale dyrektorzy i kierownicy i nikt z nich nie reaguje. Nie kojarzą też prostych z pozoru faktów — zły stan nawierzchni większości dróg na budowie i niektórych usterek w samochodach.

Stan drogi jest wprawdzie fatalny, ale za to na jej poboczu ustawiono onegdaj w kupie piachu, gruzu i chwastów plansze z napisem „Polak potrafi” i rzeźby — formy przestrzenne. Po planszach nie ma już śladu, rzeźby pozostały jak na urągówisku. Nie polepszyły samopoczucia pracowników, nie przyozdobiły otoczenia, nie zakryły dziur w drodze. Jedynie co zdziały, to doprowadziły do powstania wielu dowcipów na temat celowości ich postawienia w tym miejscu i słuszności wydania kilkuset tysięcy złotych. Komu i czemu miały i mają służyć? Czyżby miały udowodnić hasło, że faktycznie Polak potrafi różne rzeczy, nie zawsze pozostające w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem i logiką?

Dla tych form przestrzennych widziałabym jeden przede wszystkim cel — zmobilizowanie do uprządkowania terenu wokół, by rzeźby przestały uragać naszej gospodarności, a rzeczywiście świadczyły o trosce o wygląd zakładu i estetyczne odczucia pracowników.

I.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej członek POP w remontach tow. Stanisław Sempruch stwierdził, że w dotychczasowym działaniu równowaga nie sprostała oczekiwaniom załogi — zgłoszone postulaty nie były szybko realizowane, wielokrotnie przemierzano sprawy, które trzeba było załatwić od razu. Panowało przekonanie — reprezentowane na zewnątrz, że to co z „Kozienice” ma zawsze tylko dobre strony. Stwierdził też, że aby można było mówić i doprowadzić do odbudowania zaufania do partii — każdy z członków powinien zadbać o to, by czynić to swoją postawą zawodową i społeczną, by reprezentować sobą i swoim postępowaniem najlepsze cechy człowieka. Konieczna jest też szybka reakcja na powstające problemy i nieprawidłowości i ogromna konsekwencja przy ich załatwianiu i usuwaniu.

Podsumowując dyskusję na egzekutywie tow. Janusz Prokopik stwierdził: — Od tego, czy potrafimy od dyskusji, gorących i konstruktywnych, przejść do działania, do zwykłej codziennej pracy, zależy to czy odnowa będzie głęboka i prawdziwa. Zależy to, czy rzeczywiście będziemy stanowić przewodnią siłę narodu. Leży to nie w gwarancjach statutowych, nie w oczekiwaniu na instrukcje i przyjęte uchwały. Gwarantują naszy siły — jako partii i narodu — jest rzetelna praca i uczciwość. W wykonywaniu obowiązków zawodowych, w kształtowaniu młodego pokolenia, w pracy społecznej i partyjnej. Gwarantują jest wspólny wysiłek — związek kół branżowych i „Solidarności”, każdego z kierowników i dyrektorów, każdego pracownika — takiego załatwienia postulatów, wniosków i zadań, by całe społeczeństwo odniosło korzyść. By zasada „dla ludzi i przez ludzi” była naprawdę realizowana.

Plenum KZ PZPR

Dokończenie ze str. 1
niebagatelnym argumentem były zbyt małe — w stosunku do dotychczasowych — zarobki jakie przewidziane są na stanowisku sekretarza KZ. Dość burzliwa dyskusja i powstała wokół tej sprawy kontrowersja przekonała nowego sekretarza o skali problemów w pracy partyjnej oraz o nastrojach panujących w elektrowni. Ta niezbyt optymistyczna sytuacja pozwoliła jednak tow. Wojasiewiczowi na wyrobienie sobie poglądu na konieczność wprowadzenia zmian w pracy partyjnej. Z pewnością te problemy nieco inaczej wyglądały z pozycji sekretarza KM i nie ulega wątpliwości, że zadania partyjne jakie postawił przed tow. Wojasiewiczem i Komitet Wojewódzki PZPR nie należały do najłatwiejszych.

Tow. Julian Wąsik — dotychczasowy I sekretarz KZ — pełnił te funkcje od ponad dziesięciu lat. Przez ten czas — od momentu powołania KZ, przez kolejne etapy rozwoju i budowy elektrowni, aż do chwili zakończenia budowy III etapu — organizacja partyjna rozwijała się, osiągając w roku oddania pierwszej „pięćsetki” do eksploatacji liczbę 500 członków. Wiele było cennych inicjatyw, podejmowanych zobowiązań produkcyjnych, działań inspirowanych przez partię. Bez wątpienia te lata stanowią znaczący moment w historii pracy organizacji partyjnej w Elektrowni „Kozienice”.

Kiedy budowano Elektrownię „Kozienice” — czy wszystkich zwrócone były w stronę budynku głównego, w którym uruchamiano kolejne turbiny. Nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że dziś wszyscy patrzą w stronę osiedla „Wschód”, gdzie przekazywane są kolejne bloki mieszkalne.

Mają tego świadomości wszyscy budowlani pracujący w kozienskiej mieszkaniców i jak wynika z ich oświadczeń — robią wszystko, by w terminie przekazać klucze do nowych mieszkań. Ze Stanisławem Szymańskim — kierownikiem budowy osiedla „Wschód” — spotykałem się już wielokrotnie. Tym razem z niemałymi oporami zgodził się na podglądanie budowy przez cały dzień. Obiecał także szersze opowiedzieć o swoich kłopotach.

— Ja nie mam niczego do ukrycia — dodał — ale nie omieszkał upewnić się u dyrektora rejonu, czy wolno mu udzielić informacji. — System planowania na budowie wygląda następująco. W każdy czwartek jest spotkanie z kadrą techniczną budowy. Kierownicy rozliczani są z zadań, budowlom przydziela się materiały, sprzęt i ludzi w zależności od potrzeb — mówi Stanisław Szymański. Następnie z wykonania zadań tygodniowych i dziennych następuje. Od tego, czy na budowę na czas dotrą zamówione materiały i sprzęt zależy w dużej mierze realizacja założonego przez nas planu tygodniowego. Pracownicy wymagają od nas dobrej organizacji pracy.

Piątek. Dzień jakich wiele tego roku, chłodny i nie wróżący dobrej pogody. Narada tygodniowa. Kierownik Szymański otwiera pękniętą teczkę dokumentów i notatek: — Musimy przygotować protokoły na zniszczony sprzęt. Zwrócić uwagę na poszanowanie sprzętu i mienia. Przecież jeżeli nie będziecie dbać o narzędzia pracy i sprzęt pomocniczy, którego i tak brakuje, to nigdy nie pozbędziemy się kłopotów. Zniszczony sprzęt nie najlepiej świadczy o ludziach, którzy go eksploatują.

Czyta wskaźniki określające wydajność i wykorzystanie funduszu plac. Potem wylicza długą listę zadań na najbliższy okres, podkreślając zadania tygodniowe.

Zakończyć tynki w budynku nr 10, elewację na blokach 8, 9, 10, przygotować chudziaki na stację trafo. Na osiedle „Skarpa”

Odwiedziłem też stolarzy mójających osiećnice. — Często bywa tak, że podczas tynkowania

Budowlany ogon

Kiedy budowano Elektrownię „Kozienice” — czy wszystkich zwrócone były w stronę budynku głównego, w którym uruchamiano kolejne turbiny. Nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że dziś wszyscy patrzą w stronę osiedla „Wschód”, gdzie przekazywane są kolejne bloki mieszkalne.

Mają tego świadomości wszyscy budowlani pracujący w kozienskiej mieszkaniców i jak wynika z ich oświadczeń — robią wszystko, by w terminie przekazać klucze do nowych mieszkań. Ze Stanisławem Szymańskim — kierownikiem budowy osiedla „Wschód” — spotykałem się już wielokrotnie. Tym razem z niemałymi oporami zgodził się na podglądanie budowy przez cały dzień. Obiecał także szersze opowiedzieć o swoich kłopotach.

— Ja nie mam niczego do ukrycia — dodał — ale nie omieszkał upewnić się u dyrektora rejonu, czy wolno mu udzielić informacji. — System planowania na budowie wygląda następująco. W każdy czwartek jest spotkanie z kadrą techniczną budowy. Kierownicy rozliczani są z zadań, budowlom przydziela się materiały, sprzęt i ludzi w zależności od potrzeb — mówi Stanisław Szymański. Następnie z wykonania zadań tygodniowych i dziennych następuje. Od tego, czy na budowę na czas dotrą zamówione materiały i sprzęt zależy w dużej mierze realizacja założonego przez nas planu tygodniowego. Pracownicy wymagają od nas dobrej organizacji pracy.

Piątek. Dzień jakich wiele tego roku, chłodny i nie wróżący dobrej pogody. Narada tygodniowa. Kierownik Szymański otwiera pękniętą teczkę dokumentów i notatek: — Musimy przygotować protokoły na zniszczony sprzęt. Zwrócić uwagę na poszanowanie sprzętu i mienia. Przecież jeżeli nie będziecie dbać o narzędzia pracy i sprzęt pomocniczy, którego i tak brakuje, to nigdy nie pozbędziemy się kłopotów. Zniszczony sprzęt nie najlepiej świadczy o ludziach, którzy go eksploatują.

Czyta wskaźniki określające wydajność i wykorzystanie funduszu plac. Potem wylicza długą listę zadań na najbliższy okres, podkreślając zadania tygodniowe.

Zakończyć tynki w budynku nr 10, elewację na blokach 8, 9, 10, przygotować chudziaki na stację trafo. Na osiedle „Skarpa”

Odwiedziłem też stolarzy mójających osiećnice. — Często bywa tak, że podczas tynkowania

Kiedy zapadła decyzja o zainstalowaniu w Elektrowni „Kozienice” prototypowych bloków 500 MW zdecydowano też, że trzeba wykonać makietę kotła AP 1650 zaprojektowanego i wykonanego przez RaFaKo.

Pracownik tego przedsiębiorstwa, któremu powierzono wykonanie tego zadania wywiązał się z niego na przysługującą „piątkę”. Gotowa makietka stanęła na fundamencie, zabezpieczono ją przed deszczem i nadmierne ciekawymi. Spełniła też swoje zadanie. Monterzy konfrontowali dokumentację z miniaturą, dyskutowali, porównywali ze znanymi już sobie kotłami „dwusieczek”. Ale dziś, gdy zmontowane zostały już naturalnej wielko-

skierować junaków, którzy w bloku nr 4 mają wykonać tynki na dwóch kondygnacjach oraz przeprowadzić niezbędne porządki wokół budynku i na piętrach. Płyty korkowe będące w zapasie wykorzystywać przy pracach modernizacyjnych w Zakładzie Ceramiki Radiowej. W budynku nr 8 usunąć stwierdzone usterki i dokończyć białkowanie. Uprządkować materiały budowlane, ponieważ w ostatnim czasie zauważyłem nieprawidłowości w tym zakresie. Na budynku nr 10 zakończyć prace blacharskie, a potem przejść na blok 9. Zakończyć montaż stropodachu w budynku nr 10A — wraz z wyciągiem kominowym.

W ubiegłym tygodniu z powodów od nas niezależnych nie wykonaliśmy podłóg w budynku nr 9 — z powodu nieobecności blacharza w pracy. Mamy także opóźnienia z powodu braku trzech płyt osłonowych OG i niedoboru parapetów. Awaria sypchacza przerwała roboty niwelacyjne. Powyższe sprawy musimy nadrobić w bieżącym tygodniu.

Pogubiłem się w tej gmatwaninie zadań, ale jak do tej pory nie mogłem znaleźć odpowiedzi na pytanie zasadnicze — jakie czynniki pomagają w pracy, a jakie przeszkadzają? W budynku wznoszonym nieopodal biura spotkałem brygadę murarsko-tynkarską Andrzeja Słodur. Na dzisiejszej naradzie jego kolegię spotkałem wyróżnienie — kierownik stwierdził, że osiąga dużą wydajność, a brygada należy do najlepszych. W tej sprawie brzydkie szukam odpowiedzi na pytanie: co w pracy najbardziej przeszkadza? — Sciągnięty i stropy w budynkach montowane są metodą przemysłową. Zła jakość elementów oraz ich montaż powoduje zwiększone zużycie zaprawy, a tym samym większą pracochłonność. Pośpiech w pracy ze strony elektryków również utrudnia wykonanie tynków. Zdarza się, że trzeba ponownie tynkować fragmenty ścian, które zostały rozkute przez brygadę instalatorską podwykonawców. Często awarie sprzętu tynkarskiego, brak niektórych narzędzi i ich zła jakość także powodują opóźnienia w pracy. Przypadały się też na naszej budowie podręczny magazyn, dzięki któremu można by wyeliminować uciążliwość wyjazdów po sprzęt. Poza tym — uważamy, że cenniki obowiązujące w budownictwie na wykonanie robót są mocno przestarzałe.

Odwiedziłem też stolarzy mójających osiećnice. — Często bywa tak, że podczas tynkowania

Po omówieniu zadań, które należy wykonać do końca roku i wyników minionego kwartału oraz miejsca rejonu w realizacji zadań całego przedsiębiorstwa obecni na naradzie przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa zaproponowali, aby dokonać wyboru delegatów na zebrańia związkowe w Warszawie. Wniosek ten został przez załogę odrzucony. Poruszone jednak sprawę zmiany składu istniejącej w rejonie Rady Zakładowej. Z kolejnymi postulatami — w imieniu pracowników produkcji pomocniczej — wystąpił mój zaufania, II sekretarz POP Zbigniew Bialek. Postulaty dotyczyły spraw socjalnych oraz niewłaściwego kształtowania w rejonie stosunków międzyludzkich.

Ponieważ obowiązujące zapoznanie załogi z przyznawanymi nagrodami pieniężnymi — listy powinny być wywieszane na tablicy ogłoszeń. Chodzi również nie tylko o nagrody pieniężne, ale również o przydziały atrakcyjnych towarów, które do tej pory dzielone były po kryjomu. Talony na samochody, telewizory kolorowe, radiomagnetofony, pralki automatyczne, maszynki do szycia „Singer”, prasownice, płaszcze i kurki skórzane oraz kożuchy. Są to artykuły deficytowe, dlatego też chętniebyśmy wiedzieć kto je otrzymywał, chcemy by pokaza-

nia naruszane są oklinowania, co powoduje kłopoty z późniejszym otwieraniem i zamykaniem okien. Zdarza się, że pracownicy nie zabezpieczają okien na noc, a wiatr wyrzyna je z zawiasów lub rozchylane nie chcą się po prostu zamykać. W pracy przekładają przede wszystkim nierytmiczne dostawy materiałów — podpowiadali inni pracownicy budowy.

Budowlani muszą dzisiaj pamiętać o jednym — w aktualnej sytuacji potrzeba szczególnej dyscypliny w pracy, poważnego jej traktowania, poszanowania sprzętu, wymagania za pracę faktycznie wykonaną, jak również dobrej organizacji na budowie. Tego niestety często na budowie osiedla „Wschód” brakuje. A oto argumenty na poparcie tej tezy: wykonanie tynków na budynku 10 zrealizowano z opóźnieniem; elewację na bloku 8 zakończono, czego nie można powiedzieć o blokach 9 i 10, gdzie do wykończenia jest jeszcze bardzo daleko; nie udało mi się stwierdzić obiecywanego wykorzystania płyt korkowych w ZCR; materiały budowlane być może uporządkowano, ale teren wokół budynków nadal jest nie zniwelowany i już znowu tworzy się poprzeczni bałagan.

W sumie — powie ktoś — nie było źle. Zadania starano się wykonać zgodnie z planem, ale czynniki obiektywne nie pozwalały na ich realizację. Ale czy brak dobrej organizacji pracy to także czynnik obiektywny? Przecież właśnie tylko od nas samych zależy, czy załozde będzie się pracować dobrze czy nie. Od prawidłowej współpracy wydziałów „Beton-Stalu” zależy czy wszystkie wzajemne zobowiązania produkcyjne zostaną wykonane.

Nie wolno dopuszczać do tworzenia budowlanego ogona i właśnie inżynierowie z „Beton-Stalu” powinni znaleźć sposób jak go... obciąć!

(s)

Tark

Postulaty budowlanych

10 października 1980 r. odbyła się w „Beton-Stalu” tradycyjna kwartalna narada dyrekcyi Rejonu „Kozienice” z załogą.

Po omówieniu zadań, które należy wykonać do końca roku i wyników minionego kwartału oraz miejsca rejonu w realizacji zadań całego przedsiębiorstwa obecni na naradzie przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa zaproponowali, aby dokonać wyboru delegatów na zebrańia związkowe w Warszawie. Wniosek ten został przez załogę odrzucony. Poruszone jednak sprawę zmiany składu istniejącej w rejonie Rady Zakładowej. Z kolejnymi postulatami — w imieniu pracowników produkcji pomocniczej — wystąpił mój zaufania, II sekretarz POP Zbigniew Bialek. Postulaty dotyczyły spraw socjalnych oraz niewłaściwego kształtowania w rejonie stosunków międzyludzkich.

Ponieważ obowiązujące zapoznanie załogi z przyznawanymi nagrodami pieniężnymi — listy powinny być wywieszane na tablicy ogłoszeń. Chodzi również nie tylko o nagrody pieniężne, ale również o przydziały atrakcyjnych towarów, które do tej pory dzielone były po kryjomu. Talony na samochody, telewizory kolorowe, radiomagnetofony, pralki automatyczne, maszynki do szycia „Singer”, prasownice, płaszcze i kurki skórzane oraz kożuchy. Są to artykuły deficytowe, dlatego też chętniebyśmy wiedzieć kto je otrzymywał, chcemy by pokaza-

nia naruszane są oklinowania, co powoduje kłopoty z późniejszym otwieraniem i zamykaniem okien. Zdarza się, że pracownicy nie zabezpieczają okien na noc, a wiatr wyrzyna je z zawiasów lub rozchylane nie chcą się po prostu zamykać. W pracy przekładają przede wszystkim nierytmiczne dostawy materiałów — podpowiadali inni pracownicy budowy.

Budowlani muszą dzisiaj pamiętać o jednym — w aktualnej sytuacji potrzeba szczególnej dyscypliny w pracy, poważnego jej traktowania, poszanowania sprzętu, wymagania za pracę faktycznie wykonaną, jak również dobrej organizacji na budowie. Tego niestety często na budowie osiedla „Wschód” brakuje. A oto argumenty na poparcie tej tezy: wykonanie tynków na budynku 10 zrealizowano z opóźnieniem; elewację na bloku 8 zakończono, czego nie można powiedzieć o blokach 9 i 10, gdzie do wykończenia jest jeszcze bardzo daleko; nie udało mi się stwierdzić obiecywanego wykorzystania płyt korkowych w ZCR; materiały budowlane być może uporządkowano, ale teren wokół budynków nadal jest nie zniwelowany i już znowu tworzy się poprzeczni bałagan.

W sumie — powie ktoś — nie było źle. Zadania starano się wykonać zgodnie z planem, ale czynniki obiektywne nie pozwalały na ich realizację. Ale czy brak dobrej organizacji pracy to także czynnik obiektywny? Przecież właśnie tylko od nas samych zależy, czy załozde będzie się pracować dobrze czy nie. Od prawidłowej współpracy wydziałów „Beton-Stalu” zależy czy wszystkie wzajemne zobowiązania produkcyjne zostaną wykonane.

Nie wolno dopuszczać do tworzenia budowlanego ogona i właśnie inżynierowie z „Beton-Stalu” powinni znaleźć sposób jak go... obciąć!

(s)

Tark

Postulaty budowlanych

10 października 1980 r. odbyła się w „Beton-Stalu” tradycyjna kwartalna narada dyrekcyi Rejonu „Kozienice” z załogą.

Po omówieniu zadań, które należy wykonać do końca roku i wyników minionego kwartału oraz miejsca rejonu w realizacji zadań całego przedsiębiorstwa obecni na naradzie przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa zaproponowali, aby dokonać wyboru delegatów na zebrańia związkowe w Warszawie. Wniosek ten został przez załogę odrzucony. Poruszone jednak sprawę zmiany składu istniejącej w rejonie Rady Zakładowej. Z kolejnymi postulatami — w imieniu pracowników produkcji pomocniczej — wystąpił mój zaufania, II sekretarz POP Zbigniew Bialek. Postulaty dotyczyły spraw socjalnych oraz niewłaściwego kształtowania w rejonie stosunków międzyludzkich.

Ponieważ obowiązujące zapoznanie załogi z przyznawanymi nagrodami pieniężnymi — listy powinny być wywieszane na tablicy ogłoszeń. Chodzi również nie tylko o nagrody pieniężne, ale również o przydziały atrakcyjnych towarów, które do tej pory dzielone były po kryjomu. Talony na samochody, telewizory kolorowe, radiomagnetofony, pralki automatyczne, maszynki do szycia „Singer”, prasownice, płaszcze i kurki skórzane oraz kożuchy. Są to artykuły deficytowe, dlatego też chętniebyśmy wiedzieć kto je otrzymywał, chcemy by pokaza-

nia naruszane są oklinowania, co powoduje kłopoty z późniejszym otwieraniem i zamykaniem okien. Zdarza się, że pracownicy nie zabezpieczają okien na noc, a wiatr wyrzyna je z zawiasów lub rozchylane nie chcą się po prostu zamykać. W pracy przekładają przede wszystkim nierytmiczne dostawy materiałów — podpowiadali inni pracownicy budowy.

Budowlani muszą dzisiaj pamiętać o jednym — w aktualnej sytuacji potrzeba szczególnej dyscypliny w pracy, poważnego jej traktowania, poszanowania sprzętu, wymagania za pracę faktycznie wykonaną, jak również dobrej organizacji na budowie. Tego niestety często na budowie osiedla „Wschód” brakuje. A oto argumenty na poparcie tej tezy: wykonanie tynków na budynku 10 zrealizowano z opóźnieniem; elewację na bloku 8 zakończono, czego nie można powiedzieć o blokach 9 i 10, gdzie do wykończenia jest jeszcze bardzo daleko; nie udało mi się stwierdzić obiecywanego wykorzystania płyt korkowych w ZCR; materiały budowlane być może uporządkowano, ale teren wokół budynków nadal jest nie zniwelowany i już znowu tworzy się poprzeczni bałagan.

W sumie — powie ktoś — nie było źle. Zadania starano się wykonać zgodnie z planem, ale czynniki obiektywne nie pozwalały na ich realizację. Ale czy brak dobrej organizacji pracy to także czynnik obiektywny? Przecież właśnie tylko od nas samych zależy, czy załozde będzie się pracować dobrze czy nie. Od prawidłowej współpracy wydziałów „Beton-Stalu” zależy czy wszystkie wzajemne zobowiązania produkcyjne zostaną wykonane.

Nie wolno dopuszczać do tworzenia budowlanego ogona i właśnie inżynierowie z „Beton-Stalu” powinni znaleźć sposób jak go... obciąć!

(s)

Tark

Postulaty budowlanych

10 października 1980 r. odbyła się w „Beton-Stalu” tradycyjna kwartalna narada dyrekcyi Rejonu „Kozienice” z załogą.

Po omówieniu zadań, które należy wykonać do końca roku i wyników minionego kwartału oraz miejsca rejonu w realizacji zadań całego przedsiębiorstwa obecni na naradzie przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa zaproponowali, aby dokonać wyboru delegatów na zebrańia związkowe w Warszawie. Wniosek ten został przez załogę odrzucony. Poruszone jednak sprawę zmiany składu istniejącej w rejonie Rady Zakładowej. Z kolejnymi postulatami — w imieniu pracowników produkcji pomocniczej — wystąpił mój zaufania, II sekretarz POP Zbigniew Bialek. Postulaty dotyczyły spraw socjalnych oraz niewłaściwego kształtowania w rejonie stosunków międzyludzkich.

Ponieważ obowiązujące zapoznanie załogi z przyznawanymi nagrodami pieniężnymi — listy powinny być wywieszane na tablicy ogłoszeń. Chodzi również nie tylko o nagrody pieniężne, ale również o przydziały atrakcyjnych towarów, które do tej pory dzielone były po kryjomu. Talony na samochody, telewizory kolorowe, radiomagnetofony, pralki automatyczne, maszynki do szycia „Singer”, prasownice, płaszcze i kurki skórzane oraz kożuchy. Są to artykuły deficytowe, dlatego też chętniebyśmy wiedzieć kto je otrzymywał, chcemy by pokaza-

nia naruszane są oklinowania, co powoduje kłopoty z późniejszym otwieraniem i zamykaniem okien. Zdarza się, że pracownicy nie zabezpieczają okien na noc, a wiatr wyrzyna je z zawiasów lub rozchylane nie chcą się po prostu zamykać. W pracy przekładają przede wszystkim nierytmiczne dostawy materiałów — podpowiadali inni pracownicy budowy.

Budowlani muszą dzisiaj pamiętać o jednym — w aktualnej sytuacji potrzeba szczególnej dyscypliny w pracy, poważnego jej traktowania, poszanowania sprzętu, wymagania za pracę faktycznie wykonaną, jak również dobrej organizacji na budowie. Tego niestety często na budowie osiedla „Wschód” brakuje. A oto argumenty na poparcie tej tezy: wykonanie tynków na budynku 10 zrealizowano z opóźnieniem; elewację na bloku 8 zakończono, czego nie można powiedzieć o blokach 9 i 10, gdzie do wykończenia jest jeszcze bardzo daleko; nie udało mi się stwierdzić obiecywanego wykorzystania płyt korkowych w ZCR; materiały budowlane być może uporządkowano, ale teren wokół budynków nadal jest nie zniwelowany i już znowu tworzy się poprzeczni bałagan.

W sumie — powie ktoś — nie było źle. Zadania starano się wykonać zgodnie z planem, ale czynniki obiektywne nie pozwalały na ich realizację. Ale czy brak dobrej organizacji pracy to także czynnik obiektywny? Przecież właśnie tylko od nas samych zależy, czy załozde będzie się pracować dobrze czy nie. Od prawidłowej współpracy wydziałów „Beton-Stalu” zależy czy wszystkie wzajemne zobowiązania produkcyjne zostaną wykonane.

Na ziemi, w powietrzu i w wodzie (I)

Nasz zdrowy byt

Od 1 września wszystkie organy państwowe, instytucje i osoby prywatne obowiązują uchwalona przez Sejm ustawa o ochronie środowiska. Powołując się na zasady konstytucyjne, Sejm uznał za niezbędne przede wszystkim kształtowanie środowiska zgodnie z potrzebami społeczeństwa i gospodarki narodowej, uczynienie z zadań mających na celu ochronę środowiska — obowiązku organów państwowych, jednostek państwowych, organizacji społecznych, zawodowych i spółdzielczych oraz każdego obywatela.

W świetle ustawy duże uprawnienia w zakresie ochrony środowiska otrzymały samorządy robotnicze, samorządy mieszkalców, związki zawodowe i organizacje społeczne. Art. 100 ustawy upoważnia wymienione organizacje do występowania do organów administracji państwowej o zastosowanie środków usuwających zagrożenie. Organizacje te mają także prawo i obowiązek występowania do sądu w celu ukarania winnych zanieczyszczenia i naruszenia równowagi środowiska oraz zmuszenia ich do naprawienia powstałych szkód.

Ustawa powołała Państwową Inspekcję Ochrony Środowiska, podlegającą ministrowi administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, zapewniając jednocześnie kontrolę samorządu i organizacji społecznych — tzw. straży ochrony środowiska. Do chwili obecnej nie opracowano jednak bardzo ważnego przepisu wykonawczego, dającego gwarancję swobodnej pracy społecznym inspektorom. Miejmy nadzieję, że wkrótce przepis taki się ukaze.

Surowe kary za łamanie przepisów o ochronie środowiska budzą respekt już w trakcie ich wyliczania. Na przykład za nieumyślne zanieczyszczenie wody śródłądowej, powietrza lub powierzchni ziemi, a tym samym narażenie zdrowia lub życia ludzkiego, wywołanie zanieczyszczeń w świecie roślinnym lub zwierzęcym grozi kara pozbawienia wolności do lat... trzech.

Na własnym podwórku

Fachowcy zajmujący się ochroną środowiska twierdzą, że przedsięwzięcia podejmowane w Elektrowni „Kozienice” wyprzedziły niejedno zarządzenie, określające dopuszczalne zanieczyszczenie i jego normy. Badania obejmowały ochronę Wisły, wód gruntowych — przed ujemnym wpływem ścieków z żużli i popiołów, ochronę powietrza i lasów oraz zdrowia pracowników, na stanowiskach pracy. Dzięki temu uzyskano materiał porównawczy pozwalający określić w jakim kierunku zachodzą zmiany w otoczeniu elektrowni. Na początek o ochronie powietrza.

Nad elektrownią dymią trzy kominy. Dwa mają wysokość po 200 m, trzeci — wybudowany w 1979 r. — 300 m. Prędkość spalin opuszczających ten komin została przewidziana w projekcie na 25m/s, podczas gdy przy technice z lat sześćdziesiątych stosowano szybkości od 8 do 12m/s, a skuteczność elektrofiltrów odpylających zbliżona jest jak to podaje się we wszystkich materiałach — do 99,9 proc. Te wszystkie parametry zdaniem naukowców mają skutecznie ograniczyć zapylenie okolicy.

W listopadzie 1971 r. czyli na rok przed uruchomieniem pierw-

szego bloku energetycznego, na zlecenie elektrowni wykonano pomiary „tła”, tzn. otoczenia budowanej elektrowni w celu użycia materiału porównawczego.

I tak w lipcu 1972 r. wykonano pomiary rzeczywistych stężeń SO_2 i pyłów w powietrzu. Stwierdzono wtedy, że średnioroczny opad pyłu przed uruchomieniem elektrowni wynosił od 32,0 do 68,5 t/km kw. w ciągu roku, przy dopuszczalnej normie dla tego terenu 250 t/km kw. Przybliżone średnioroczne stężenie SO_2 w powietrzu wynosiło od 0,014 do 0,03 mg/m sześć. Stężenie dopuszczalne średniodobowe wynosi 0,35 mg/m sześć. Prowadzone w okresie od 30.11.1972 r. do 28.11.1973 r. badania pozwoliły stwierdzić, że pomierzone wartości pyłu i SO_2 nie uległy podwyższeniu. Ale już w 1979 r. zauważono zwiększenie opadów o 33 proc., co było sytuacją oczywistą w związku z uruchomieniem kolejnych turbozespołów.

Naukowe wyliczenia w konfrontacji z normatywami pozwalają ustalić, że elektrownia normatywów nie przekracza. Zastrzegając środowisko robi to w majestacie prawa, jeszcze w dopuszczalnych granicach, ale...

Nie tylko kominy są winne

Specjaliści zajmujący się oczyszczaniem dymów przemysłowych i projektanci elektrofiltrów wyliczyli, że urządzenia te zużywają się po dziesięciu latach. Oznacza to, że pomimo remontów elektrofiltrów po tym okresie należy wymienić je całkowicie. Biorąc pod uwagę fakt, że pierwsze turbozespoły zostały uruchomione w 1972 roku można wnioskować, że już za dwa lata należy wymienić współpracujące z nimi zespoły odpylające. Cykl zamawiania tego typu urządzeń wynosi dwa lata, a z informacją służb zaopatrzenia wynika, że do tej pory nie znaleziono producenta. Cykl montażowy takiego urządzenia wynosi kilka miesięcy. Czyżby więc w Elektrowni „Kozienice” w roku 1982 miało dojść do katastrofy ekologicznej?

Nie tylko komin dymią. To prawda oczywiście. Pewne ilości pyłów wydostają się z obiegu w sposób niekontrolowany. Mam tu na myśli krótkie awarie urządzeń odpylających i przesyłowych. Ale szczytem wszystkiego jest fakt zanieczyszczenia środowiska przez zakład, który wybudowano po to właśnie, by je chronić. Chodzi oczywiście o „Prefabet”, produkujący z pyłów tak poszukiwane bloczki i ścianki prefabrykowane.

W województwie radomskim największe nagromadzenie opadów występuje właśnie u nas, w Elektrowni „Kozienice”. Na pola odkładcze przesyła się rocz-

nie grubo ponad 1 mln ton pyłów i kilkadziesiąt ton w powietrze. „Prefabet” cierpliwie w tym pomaga. Używany do procesu produkcyjnego sypki pył systematycznie ucieka z zamkniętego obiegu rurociągów przesyłowych, a odpady produkcyjne w postaci guzu zakrywają coraz to nowe tereny. Przed laty, zanim jeszcze zakończono budowę zakładu, w pobliżu na polu rosły truskawki. Dziś miejsce to przykryte jest grubą płytą utworzoną z odpadów. Równie smutne dowody działalności „Prefabetu” można znaleźć w pobliskich lasach. Teren, który był przeznaczony pod rozbudowę zakładu ochroniającego środowisko, nie nadaje się dziś do budowania, bo trzeba najpierw zrywać przy użyciu materiałów wybuchowych zastygłą warstwę. A kto i jakim kosztem oczyści pobliskie lasy i pola, na które są odprowadzane ścieki? Kto za to zapłaci? Przecież z powodu braku środków finansowych wstrzymano decyzję rozbudowy tego zakładu. Skąd więc wziąć pieniądze na doprowadzenie terenu do stanu pierwotnego?

„Ochroniarze” w Elektrowni „Kozienice” — jak wynika ze sprawozdań — mają się czym pochwalić, jeśli chodzi o pomiary emisji pyłów i związków lotnych. Szkoda jednak, że nie są one wykorzystywane w praktyce, że nie można ich nigdzie odnaleźć w postaci wdychanych wniosków i konkretnych przedsięwzięć. Być może prowadzone w tym roku badania „Energo-pomiaru” wykaza pewne zmiany w otoczeniu, ale wtedy posypią się duże kary. Nie o to jednak chodzi.

Zastanawiam się także dlaczego tak późno zajęto się w elektrowni usunięciem źródeł awarii urządzeń systemu odpowietrzania? Wyjaśnić trzeba przy tym, że źródłem awarii, szczególnie rurociągów transportujących pyły jest zwiększająca się w ostatnim czasie ilość części palnych węgla, zawartych w popiołach. Obniżona kaloryczność węgla spalanego w elektrowni powoduje zwiększoną produkcję pyłów, a tym samym przeciążenie urządzeń odpylających i przesyłających pyły drogą pneumatyczną lub też spławianych na mokro. Nadmierna ilość części palnych w pyłe najbardziej dokucza urządzeniom systemu pneumatycznego, ponieważ dochodzi do przecierania ścianek rurociągów.

Przy okazji tego tematu warto poinformować o beztrzęsie i braku umiejętności przewidywania członków zespołu szukającego na budowie elektrowni rezerw inwestycyjnych. Swojego czasu zdecydowano, że nie ma potrzeby budowania części urządzeń systemu odpowietrzania. Dziś wychodzi to wszystkim bokiem. Smutne skutki tej decyzji będą kosztować bardzo drogo, przewyższając wielokrotnie efekty oszczędności.

Dlaczego w Elektrowni „Kozienice” brakuje kompleksowego programu zmierzającego do intensywnego ograniczenia emisji zanieczyszczeń do atmosfery? To pytanie pragnę skierować do tych, którym temat ochrony środowiska leży na sercu. A mam tu na myśli program, który opierałby się nie tylko na szluzach, a efektywnych założeniach teoretycznych, ale przede wszystkim taki, który uwzględni wszystkie praktyczne czynniki wpływające na zanieczyszczenie atmosfery. Być może wtedy sprawozdania o ochronie środowiska w prawdziwy sposób przedstawiałyby sytuację panującą w naszym najbliższym otoczeniu.

(s)



Nie ma się czego wstydzić

Tego zdania jest zapewne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, odpowiedzialne za oczyszczanie miasta. Jeżeli my się tego nie wstydzimy — rozumie zapewne kierownictwo tego przedsiębiorstwa — to i mieszkańcy nie powinni się wstydzić swoich śmieci.

I dlatego w osiedlu Na Skarpie zamiast kubłów używanych dotychczas i schowanych w murawnej zagrodzie, zastosowano kontenery, ustawiając je przed zagrodą i to ma dodatek od frontu, od ulicy! Pełna jawność życia! Każdy przechodzący ulicą może dowiedzieć się co mieszkańcy Skarpy, hotelu „Energetyk” i pracownicy stołówki wyrzucają do śmietnika. Pełna kulturka — stopy w kontenerach, stopy obok i poniewierające się po osiedlu resztki, rozciągane przez psy i roznoszone przez wiatr. A co z higieną? Co z porządkiem? Co na to San-Epid?

Zaszczejsowana furtka

W trosce o ochronę terenu elektrowni przed wstępem osób niepowołanych w bramie od strony północnej zamontowano nowe furtki dla pieszych, przeznaczone jedną z nich od razu

przyspawując do futryny, by nikt nie mógł jej otworzyć. Po co więc było robić w tym miejscu przejście dla pieszych? Po co takie zabezpieczenie, jeżeli strażnik czuwający w budce obok i tak najczęściej drzemie w ciepłe elektryczne piecyka? Czy więcej wyniesie w tecze pracownik, czy wyjeżdżający bez kontroli samochód ciężarowy? Brawa dla przezorności odpowiedzialnych za zabezpieczenie zakładu!

Pojawiło się UFO!

W przecuciu doniosłości wydarzenia — „Okruchy” informują: na terenie elektrowni i budowy pojawiło się UFO! Fakt ten tym bardziej godny jest odnotowania, że obserwacje pracowników zgłaszających nam swe spostrzeżenia pozwalają odkryć nieodkryty do dzisiaj przez naukowców cel wizyt „ufonautów”. Otóż tych „naszych” interesuje nade wszystko złom i wszelkie inne pozostałości działalności produkcyjnej człowieka. Nie śmiemy sugerować — żeby nie podważać naukowości odkrycia — ale „Okruchy” domyślają się zbieżności z asortymentem przyjmowanym przez składnicę surowców wtórnych. UFO — Żuk bez napisów informujących o właścicielu, a jedynie z tablicą rejestracyjną o numerach RAE 1703 — bez przeszkód krąży po terenie budowy, elektrowni i zaplecach, jakby był niewidoczny dla strażników.

Od listopada — „Energoimpulsy”

Zgodnie z zapowiadaną wcześniej zmianą tytułu i wydawcy gazety „Budujemy Elektrownię”, informujemy czytelników, że 30 listopada br. ukaże się gazeta pod zmienionym tytułem „Energoimpulsy”. Będzie to dwutygodnik o nakładzie 4.000 egzemplarzy, nie zmienionej objętości i formacie, ukazujący się jako gazeta dla energetyków pracujących w województwie radomskim. Wydawcą gazety jest Elektrownia „Kozienice”, a w kosztach jej wydawania partycypować będą Zakład Prefabrykatów Betonowych Energetyki w Kozie-

nicach, Okręgowy Inspektorat Gospodarki Energetycznej w Radomiu, ZEOW, Zakład Transportu Energetyki w Radomiu, Zakład Budowlano-Montażowy Energetyki w Radomiu, Zakład Energetyczny i „Beton-Stal” Rejon Budów „Kozienice”. Jest to równoznaczne z tym, że będzie to gazeta pracowników tych zakładów, że będziemy w niej pisać o problemach ich nurtujących — o problemach polityczno-społecznych, produkcyjnych i kulturalnych. A więc — 30 listopada br. ukaże się pierwszy numer „Energoimpulsów” — organu samorządów robotniczych ZEOW w Radomiu.

BUDUJEMY ELEKTROWNIE

Wydawca: Plac Budowy Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 wewn. 2291
Redaktorzy:
Małgorzata Tarnowska
Ewa Letkiewicz
Sławomir Skowiński
Druk: Lubelskie Zakłady Graficzne — Zakład Nr 2
Radom, ul. Żeromskiego 49
Nakład 4000+85 egz.

Zam. Nr 1675 Z-6